Na straży Wybrzeża

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 284 (317) Gdynia, dnia 29 listopada 1951 r. Rok II

Mat Zgłobisz z zapałem pracuje przy konserwacji okrętu, wiedząc, że otoczony troskliwą opieką sprzęt dłużej i lepiej służy.

Wzorowo i punktualnie przeprowadzimy remonty

Nasza Ludowa Marynarka Wojenna posiada doskonałe, na wskroś nowoczesne, wypróbowane w bojach z faszyzmem hitlerowskim okręty. Są one owocem twórczej myśli i pracy konstruktora i robotnika radzieckiego i powstały po to, by bronić socjalistyczną Ojczyznę przed wrażym najazdem imperialistycznym.

Na tych okrętach walczyli z wrogiem marynarze radzieccy, z męstwem i poświęceniem wykonując swój obowiązek wobec Ojczyzny. Na tych okrętach szkolą się dziś nasi marynarze, na nich zdobywają wiedzę morską, na nich strzegą naszej ukochanej Polski Ludowej przed zakusami spadkobierców Hitlera — imperialistów amerykańskich i ich satelitów.

Na tych właśnie okrętach marynarze nasi, podobnie jak w latach poprzednich, pełnili swą odpowiedzialną służbę w minionym roku wyszkoleniowym, poznawali głębokie tajniki wiedzy okrętowej, wyrastali na mistrzów specjalności i przodowników wyszkolenia. Wielu z nich odeszło do pracy cywilnej, miejsce ich zajęli młodzi marynarze, aby w dalszym ciągu walczyć o wzrost poziomu wyszkolenia bojowego, politycznego i dyscypliny, by poznawać precyzyjny sprzęt i uczyć się nim władać po mistrzowsku.

Na sprzęcie tym wyszkoliło się już wielu marynarzy. Było to możliwe dlatego, że załogi naszych okrętów wzorowo troszczą się o sprzęt, że nasi marynarze sumiennie i systematycznie konserwują go. Jest i będzie to nadal możliwe, dlatego, że w okresie remontów załogi nie żałują rąk i potu, aby wszystkie najdrobniejsze części mechanizmów i urządzeń dokładnie przeglądnąć, usunąć ewentualne braki i następnie wszystko zabezpieczyć na okres dalszej służby w nowym roku wyszkoleniowym, zabezpieczyć nieustanną gotowość bojową swych jednostek.

Ta sumienna i nieustanna troska o okręt, to poświęcenie i ofiarność w czasie remontów są najlepszym świadectwem miłości naszych marynarzy do okrętu i wierności banderze. Marynarze nasi rozumieją, że wobec co raz jawniejszych przygotowań imperialistów do napaści na naszą Ojczyznę, najlepszą odpowiedzią z ich strony będzie najwyższa sprawność i najwyższa gotowość bojowa okrętów.

— „WZOROWO I PUNKTUALNIE PRZEPROWADZIĆ REMONTY" — było hasłem wszystkich załóg przed rozpoczęciem prac remontowych. Obecnie hasłem ich stało się: „ODDAMY OKRĘTY DO EKSPLOATACJI PRZED USTALONYM TERMINEM".

Zapał i poświęcenie cechuje wszystkich. Za przykładem członków partii i zetempowców, idąc śladami mistrzów specjalności i przodowników wyszkolenia, przygotowują marynarze swe okręty do dalszej odpowiedzialnej służby. Przykładem takiej pełnej poświęcenia pracy jest brygada bosmanmata NOCUNIA, pracująca na jednym z okrętów.

W maszynowni prace dobiegają końca, gdyż bosmanmat ORŁOWSKI, mar. mar. CYBUCH i SASINOWSKI i st. mar. PELC wzorowo zorganizowali sobie pracę, dobrze podzielili czynności między siebie, sumiennie i z poświęceniem wykonują wszystkie zadania. W pracach pokładowych wyróżniają się bosmanmat PIOTROWSKI, mat NOWAKOWSKI, st. mar. JAKUBOWSKI i MACOŃ. OBIE BRYGADY ZAOSZCZĘDZIŁY 100 ROBOCZOGODZIN I PRZYSPIESZYŁY POWAŻNIE ZAKOŃCZENIE REMONTÓW.

Brygad takich jest na naszych jednostkach więcej. Ich praca, ich sukcesy w realizacji zadań remontowych są przykładem dla wszystkich załóg. SĄ ONE GWARANCJĄ, ŻE ZADANIA, JAKIE DOWÓDZTWO POSTAWIŁO PRZED JEDNOSTKAMI W TYM OKRESIE ZOSTANĄ WYKONANE Z HONOREM I PRZEDTERMINOWO, ŻE NASZE OKRĘTY I ICH DZIELNE ZAŁOGI ROZPOCZNĄ NOWY ROK WYSZKOLENIOWY JESZCZE PIĘKNIEJSZYMI SUKCESAMI W SŁUŻBIE I SZKOLENIU I SKUTECZNIE ZABEZPIECZĄ NASZĄ MORSKĄ GRANICĘ PRZED ZAKUSAMI KRWIOŻERCZEGO IMPERIALIZMU.

Zebranie sprawozdawcze w Warszawie z II sesji Światowej Rady Pokoju

WARSZAWA. — Dnia 26 bm. Polski Komitet Obrońców Pokoju zorganizował w Warszawie zebranie sprawozdawcze z wiedeńskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

Wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli społeczeństwa stolicy, sprawozdanie z obrad sesji złożyli delegaci Polski — członkowie Światowej Rady Pokoju prof. **Leopold Infeld, Leon Kruczkowski i Ostap Dłuski.**

— W Wiedniu, na Światowej Radzie Pokoju — mówił m. in. prof. Infeld rozległy się potężne na cały świat słowa rozsądku i prawdy, podczas gdy słowa i argumenty naszych przeciwników są słowami cynizmu i kłamstwa.

Plany i strategia naszej działalności są proste: uporczywa walka o zrealizowanie tych wszystkich idei i celów, które już sformułowane zostały na wielkim Kongresie Warszawskim, a więc: zakaz broni atomowej, walka o rozbrojenie, walka przeciw uzbrojeniu Niemiec i Japonii, walka o wolność ludów kolonialnych, o podniesienie stopy życiowej ludzkości, walka o wymianę kulturalną pomiędzy narodami, walka o czystość nauki, to znaczy o to, aby nauka nie służyła wojnie, a służyła nam wszystkim, walka o to, aby przedstawiciele 5 wielkich mocarstw zasiedli przy wspólnym stole i zaczęli ze sobą rozmawiać- walka o to, aby ONZ, stała się narzędziem pokoju, a nie agresji. W walce tej bronią naszą są czyny i słowa prawdy.

Członek Światowej Rady Pokoju **Leon Kruczkowski omówił zagadnienia wymiany kulturalnej między narodami,** którym poświęcony był drugi punkt porządku dziennego sesji wiedeńskiej.

Propozycje radzieckie w ONZ realną płaszczyzną porozumienia

PARYŻ. Delegacja radziecka w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, proponuje w swych poprawkach utworzenie w ramach Rady Bezpieczeństwa międzynarodowego organu kontrolnego, którego zadaniem będzie **kontrola nad zredukowaniem wszystkich rodzajów zbrojeń i sił zbrojnych, jak również kontrola nad wcieleniem w życie zakazu broni atomowej.**

W Moskwie rozpoczęła się III Wszechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju

Moskwa. W Moskwie, w sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych rozpoczęła się 27 bm. III Wszechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju.

Referat o wynikach akcji zbierania podpisów w ZSRR pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami oraz o kolejnych zadaniach walki o pokój wygłosił przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — **Mikołaj Tichonow.**

Stwierdził on, że ludzie radzieccy wraz z postępowymi siłami ludzkości wyrazili swą niezłomną wolę kontynuowania konsekwentnej walki o pokój i przyjaźń między narodami, przez złożenie swych podpisów pod historycznym apelem Światowej Rady Pokoju, w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami. Mikołaj Tichonow podkreślił, że **akcja zbierania podpisów pod tym apelem przyjęła w ZSRR najbardziej masowy, ogólnonarodowy charakter. Pod apelem Światowej Rady Pokoju** — zakomunikował Tichonow — **złożyło swe podpisy 117 669 320 obywateli radzieckich.**

Akcji zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju towarzyszyły **nowe osiągnięcia wytwórcze ludzi radzieckich na froncie pokojowej pracy, którymi masy pracujące ZSRR pragnęły wzmocnić potęgę państwa — ostoi pokoju na całym świecie.**

Naród polski piętnuje machinacje imperialistów

WARSZAWA. Górnicy, hutnicy, włókniarze, robotnicy portowi — załogi różnych zakładów pracy ostro piętnują na masówkach nowe machinacje podżegaczy wojennych.

Szczególne oburzenie wywołują obrady sesji agresywnego paktu atlantyckiego w Rzymie, poświęcone zbrojeniom oraz remilitaryzacji Niemiec zachodnich — jak również związana z tym wizyta Adenauera w Paryżu.

Potężnie zamanifestowali swój gniew wywołany prowokacjami podżegaczy wojennych górnicy kopalń okręgu wałbrzyskiego i katowickiego.

Górnicy i hutnicy postanowili jednocześnie jeszcze lepiej pracować, aby dać krajowi więcej węgla, żelaza i stali. Potężna fala protestu i oburzenia przeciwko podżegaczom wojennym ogarnęła również łódzkie zakłady pracy.

BUDOWA LINII KOLEJOWEJ KIELCE — ŻABNO

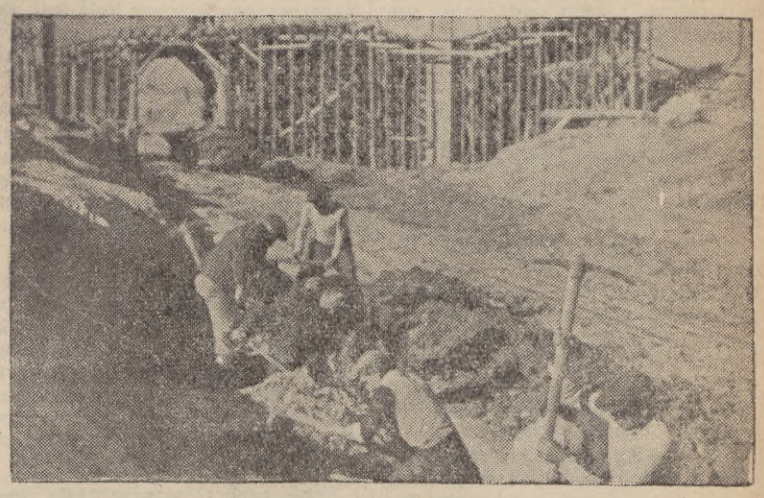

W związku z projektowanym uprzemysłowieniem rejonu położonego pomiędzy Kielcami a Tarnowem oraz celem należytego wykorzystania bogactw naturalnych tego rejonu — budowana jest obecnie linia kolejowa długości 45 km, która połączy Sitkówkę z Żabnem. Linia ta, która zostanie oddana dla ruchu w 1952 roku, skróci drogę z Kielc do Tarnowa o połowę.

Na zdjęciu: Brygada robót ziemnych Józefa Dyronia pracuje przy wykopie rowów odwadniających, wykonując 103 proc. normy.

Z życia Wybrzeża

Załoga Stoczni Gdańskiej walczy o wykonanie planu

Już tylko kilka tygodni dzieli nas od końca drugiego roku Planu 6-letniego. Ten okres to dni pełnej mobilizacji załogi Stoczni Gdańskiej wokół realizacji planów produkcyjnych. Ambicją i honorem stoczniowców jest przełamanie trudności, wykonanie planu budowy okrętów.

Każdą godzinę witają poszczególne brygady stoczniowe nowymi zobowiązaniami. Każda godzina niemal przynosi przykłady bohaterstwa pracy. Komunikaty radiowęzła raz po raz informują załogę o podjętych zobowiązaniach i o tym, jak są one wykonywane. Komunikaty radiowęzła i codzienne ulotki - błyskawice podnoszą bojowość i ofiarność załogi w walce o plan.

W ulotce — „błyskawicy" z dnia 26. bm. czytamy: „Ślusarz ZMP-owiec **Stefan Zienkiewicz** w narzędziowni wykonał swe zadanie w ciągu 30 godzin. Zaoszczędził 62 godziny".

27 bm. ulotka doniosła: **„Dziś 50 proc. załogi rurowni podjęło zobowiązania, aby przyspieszyć wyposażenie jednostki nr. 2031".**

„Ślusarz Kazimierz Zieliński skrócił czas wykonania wózków do rozpornic z 35 na 15 godzin na jednostkach 2020 i 2031. **„Brawo towarzyszu Zieliński!"**

Ulotka wzywa także robotników z pozostających w tyle odcinków do przyspieszenia tempa i dorównania przodującym brygadom.

„Towarzyszu **Misztak!** Bojowym zadaniem montażu maszyn jest przyspieszenie wykonania urządzenia sterowego na 2031". — wzywa „błyskawica".

* * *

Coraz więcej jest zobowiązań, podejmowanych po to, by szybciej i sprawniej szła praca. Po to, by jak najwięcej prac wykonać w ciągu każdego dnia pozostałego do wykonania planu rocznego.

Okres remontów wykorzystamy

na dokładne poznanie obsługiwanych urządzeń i mechanizmów

Okres letniej kampanii zakończył się. Okres ten przeszedł pod znakiem wzmożonego wysiłku ze strony załóg okrętowych w wyszkoleniu bojowym i politycznym. Załogi w letniej kampanii wykorzystały całe doświadczenie ubiegłych lat, tak w wyszkoleniu, jak i zabezpieczeniu szkolenia ze strony organizacji partyjnych i zetempowskich.

Obecnie okręty nasze stanęły do niemniej ważnego okresu przeglądu sprzętu i mechanizmów. Musimy stale pamiętać, że tylko dobrze przygotowany do letniej eksploatacji sprzęt pozwoli na osiągnięcie dobrych wyników w wyszkoleniu, zabezpieczy bezawaryjne pływanie.

Ale obok przeprowadzonych remontów będziemy się również szkolili. I na to zagadnienie musimy zwrócić wielką uwagę — musimy właściwie i maksymalnie wykorzystać okres remontów. Ważne jest to również z tego względu, że na okrętach pełnią służbę młodzi marynarze, którzy posiadają dobre przygotowanie teoretyczne, natomiast brak im praktyki.

Okres remontów da nam dostęp do prawie wszystkich mechanizmów, pozwoli nam pokazać je marynarzom podczas ich normalnej pracy. Wiemy z doświadczenia, że tylko ten marynarz dobrze umie obsłużyć mechanizmy i sprzęt, potrafi dobrze zabezpieczyć ich bezawaryjną pracę, jeżeli je dobrze zna, jeżeli wie, jakie usterki mogą zaistnieć i w jaki sposób można je usunąć lub im zapobiec. Dlatego też okres remontów ma dla nas szczególnie wielkie znaczenie.

Zanim przystąpimy do demontażu mechanizmu czy urządzenia winniśmy zapoznać najpierw marynarzy ogólnie z budową i jego częściami, a następnie rozpocząć remont. Podczas rozbiórki mechanizmu każdą część należy objaśnić, aby marynarz wiedział z czego się ona składa i jak pracuje. Jeżeli to jest przewód elektryczny, to należy wskazać skąd i dokąd doprowadza on energię, o jakim natężeniu, napięciu itp. Jeżeli zaś jest to przewód parowy, należy wyjaśnić skąd i dokąd idzie para, jakie ma ciśnienie, temperaturę itp. Należy umożliwić marynarzom dokładne obejrzenie każdej części i nie tylko tych, które mają być remontowane, aby każdy poznał wszystkie szczegóły mechanizmu, by zapamiętał ich nazwę i system budowy.

Jest to pierwsza część szkolenia. W ten sposób zdobyte wiadomości pogłębimy jeszcze na zajęciach w specjalnościach już przy rozmontowanym mechanizmie. Prowadzone w ten sposób szkolenie będzie dla marynarzy bardzo ciekawe, a dla samego szkolenia korzystne.

Oczywiście, że dużą rolę może wykazać tu organizacja partyjna i zetempowska. Członkowie partii i zetempowcy powinni ciągle pomagać słabszym kolegom w opanowaniu sprzętu i podnoszeniu na wyższy poziom ich kwalifikacji fachowych.

Również dużą rolę mogą odegrać zebrania marynarskie, na których winno się prowadzić wymianę doświadczeń w pracach remontowych, wskazywać na wyniki w szkoleniu podczas tych prac. Przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego powinni swoje doświadczenia przekazywać swoim kolegom. Na odprawach i zebraniach przodowników, sprawy remontów i wykorzystanie ich do szkolenia, winny znaleźć miejsce w porządku dziennym.

Ważne jest, aby każdy z nas przywiązywał w tym czasie dużo uwagi do szkolenia. Nie wystarczy czekać, aż marynarz sam przyjdzie i będzie prosić o wyjaśnienie. Należy samemu pytać marynarzy czy znają sprzęt, zasady jego budowy i działania.

Częste wyjaśnianie nie zaszkodzi. W pierwszym okresie szkolenia pomoże to marynarzom utrwalić zdobyte przez nich wiadomości. Należy również przeprowadzać repetycje ze znajomości sprzętu, jego obsługi itp.

Bywa niejednokrotnie tak że marynarz raz usłyszawszy o czymś, w następnych dniach zapomniał szczegółów, sam wstydzi się przyznać i powtórnie pytać. Jeżeli zatym sami nie sprawdzimy poziomu wyszkolenia swych podwładnych, wyjdzie to na niekorzyść tak dla uczącego się jak i dla szkolenia.

A więc od troski dowódców wszystkich szczebli zależy poziom wyszkolenia przeprowadzonego w okresie zimowym. Właściwe wykorzystanie tego okresu pozwoli nam dobrze wyszkolić nowych marynarzy, szybko i w terminie ukończyć remonty oraz wykonać postawione przed Ludową Marynarką Wojenną zadania.

kmdr. ppor. Studziński

Zebranie koła ZMP zmobilizowało nas

do sumiennej pracy przy remoncie okrętu

Okręty wyglądały wspaniale. Nowa warstwa farby pokrywająca każdego z nich nadawała im piękny i świeży wygląd.

Każdy marynarz naszej jednostki patrząc na nie widział w tym swoją pracę i swój wysiłek — czuł dumę i radość z dobrze spełnionego obowiązku. Okręty należycie zostały przygotowane do letniego okresu szkolenia.

Było to kilkanaście miesięcy temu. Remonty wszystkich okrętów nasi marynarze ukończyli pierwsi we Flocie. Było to dużą zasługą naszej organizacji zetempowskiej, dzięki której wszyscy marynarze zmobilizowani zostali do nieustannej i wzorowej pracy w okresie remontów.

Dziś, kiedy skończył się letni okres szkolenia przystąpiliśmy znów do prac remontowych. Zarząd ZMP jednostki, mając już doświadczenie z ubiegłego roku, postanowił zabezpieczyć jak najlepiej sprawny przebieg remontów. W tym celu odbyły się specjalne zebrania w kołach zetempowskich, poświęcone temu zagadnieniu.

I w naszym kole niedawno odbyło się takie zebranie, na którym przewodniczący koła **kol. Pokorski** wygłosił referat, mówiący o zadaniach zetempowców w remontach zimowych.

Po referacie nastąpiła szeroka dyskusja, w której koledzy, wyrażając swą postawę zetempowską, stwierdzili, **że ambicją każdego marynarza-zetempowca jest to, aby remonty okrętów przebiegły jak najsprawniej.**

— Za cały przebieg remontów jesteśmy wszyscy odpowiedzialni. Na każdym z nas ciąży obowiązek sumiennej i wytrwałej pracy na powierzonych nam stanowiskach. Musimy ukończyć przedterminowo prace remontowe, tak, jak uczyniliśmy to w roku poprzednim.

Treść tych słów przebijała przez wystąpienia wszystkich kolegów. Zetempowcy naszego koła postanowili sumiennie i wzorowo wykonać rozkaz dowódcy jednostki i zobowiązanie podjęte na zebraniu organizacji ZMP.

Zebranie naszego koła ZMP zmobilizowało cały pododdział do aktywnej pracy przy remontach. **Obecnie wszystkie prace przebiegają pomyślnie. Żaden z marynarzy nie próżnuje, a nawet przerwy w zajęciach poświęcają pracy przy konserwacji i przeglądzie sprzętu.**

— Nie możemy dać się wyprzedzić załogom innych okrętów — mówią wszyscy koledzy z naszego koła.

Trzeba stwierdzić, że też pracują z wielkim poświęceniem. **Przoduje przede wszystkim kol. Szczupiak, któremu przy obijaniu starej farby z kadłuba okrętu, jak to się mówi, „robota pali się w rękach".** Pozostali marynarze biorą przykład z **kol. Szczupiaka**, wykazując wielką troskę o dokładność i szybkie ukończenie remontów.

Zebranie koła ZMP spełniło swoje zadanie. Jeżeli nadal utrzymamy takie tempo pracy przy remontach naszych okrętów, to wzorowo i przed terminem ukończymy postawione przed jednostką zadania.

st. mar. Władysław Lorenc

Szybko i sprawnie

przebiegają remonty „N"-tego okrętu

Przy betonowym nabrzeżu stoją okręty. Z daleka już dobiega mnie stuk młotków i zgrzyt skrobaczek. To marynarze pracują przy remoncie kadłubów okrętowych. Marynarze pracują z zapałem, rozumiejąc, że starannie pielęgnowany sprzęt dłużej i lepiej służy.

Wchodzę na jeden z okrętów. Przoduje on w remontach. Wśród pracujących na pokładzie marynarzy wyróżniają się: **mat Dudziński, mat Dybcio, st. mar. Lizoń i st. mar. Chabrowski.**

— Musimy jak najszybciej ukończyć naszą pracę — mówi **mat Dudziński** do swych kolegów z pokładu — by okręt jak najszybciej był w pełnej gotowości bojowej.

— Staramy się jak najszybciej wykonać naszą pracę, lecz wykonamy ją lepiej niż ubiegłego roku, bo jesteśmy bogatsi w doświadczenie — dorzucił **st. mar. Lizoń.**

Taki sam zapał panuje wśród motorzystów w siłowni. Przy motorach spotykam kierownika maszyn — **bosmana Kołakowskiego.** Bosman Kołakowski udziela właśnie wskazówek motorzystom st. mar. Martuli, Wojciechowskiemu, Żubrowi i Rygelowi jak należy remontować agregat. Sprawnie rozkręcają poszczególne części motoru, uważnie się im przypatrując. Wszyscy oni dokładają swoich sił i uwagi, ażeby jak najlepiej poznać motory.

— Przecież to najlepszy okres na pogłębienie wiedzy fachowej — mówi **st. mar. Wojciechowski.** — Do wszystkiego jest dostęp, wszystko można zobaczyć, wziąć w rękę.

Motorzyści **bosmana Kołakowskiego** wiedzą, że od pracy motorów, od dobrze przeprowadzonego remontu zależą wyniki, jakie osiągną w przyszłym roku wyszkoleniowym. Toteż nie szczędzą sił ani trudu, ażeby ich okręt należycie był przygotowany.

ppor. M. Hypki

W 131 rocznicę urodzin

Fryderyk Engels

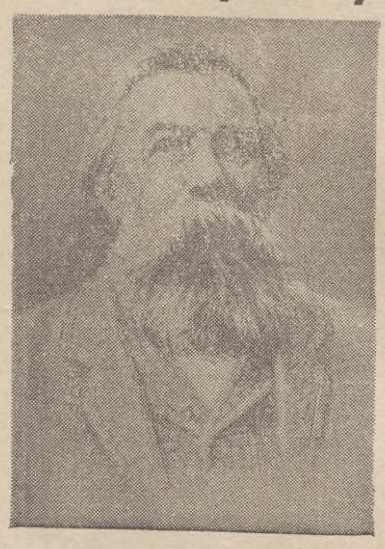

Fryderyk Engels, najbliższy przyjaciel Karola Marksa współtwórca socjalizmu naukowego i wódz międzynarodowego proletariatu, urodził się 28 listopada 1820 roku w Bremen (Niemcy).

Od wczesnej młodości interesuje się on zagadnieniami naukowymi i położeniem klasy robotniczej.

Od roku 1844 trwa serdeczna przyjaźń Engelsa z Marksem, z którym łączą go wspólne poglądy na sprawy polityczne i naukowe. Marks i Engels napisali wspólnie wiele podstawowych prac, a przy opracowywaniu innych swych dzieł korzystali z wzajemnych rad i pomocy.

W czasie rewolucji 1848 r. Engels brał żywy udział w redagowaniu „Nowej Gazety Reńskiej" i następnie w przygotowaniach do zbrojnego powstania.

W okresie zbrojnego powstania w Badenii brał udział w kilku bitwach. Po upadku rewolucji wspólnie z Marksem znajdował się na emigracji. W tym okresie, jak i do końca swego życia, występował Engels jako wypróbowany przyjaciel narodu polskiego, broniąc wraz z Marksem praw Polski do niepodległego bytu i popierając radykalne odłamy ówczesnej demokracji polskiej.

Engels przez dwadzieścia lat mieszkał z dala od Marksa i z tego okresu pochodzi bogata korespondencja jego z Marksem, mająca nieocenione znaczenie dla poznania ówczesnej epoki i zagadnień socjalizmu naukowego.

Od roku 1869 Engels mieszka w Londynie i rozwija niezwykle ożywioną działalność naukową, publicystyczną i organizacyjną, pracując nad pogłębieniem teorii socjalizmu naukowego i nad rozwojem ruchu robotniczego.

Po śmierci Marksa, Engels zajął się uporządkowaniem i ogłoszeniem jego olbrzymiej spuścizny literackiej. Przygotował on do druku i ogłosił drugi i trzeci tom „Kapitału". W ciągu całego tego okresu nie ustaje ani na chwilę w pracy nad rozwojem ruchu socjalistycznego.

Tworzące się masowe partie socjalistyczne, zwłaszcza we Francji i Niemczech, mają w nim niezmordowanego doradcę, nauczyciela, przyjaciela. Rozwija on działalność w walce o nadanie powstałej w 1889 roku II Międzynarodówce charakteru marksistowskiego. Bezlitośnie walczy przeciwko tym, co wypaczali i rewidowali teorię socjalizmu naukowego. Pisze on setki artykułów, prowadzi olbrzymią korespondencję i mimo podeszłego wieku bierze udział w pracach organizacyjnych II Międzynarodówki.

W toku tych prac nadchodzi śmierć. Engels umiera dnia 5 sierpnia 1895 r. W ciągu z górą 70-ciu lat swego istnienia polski ruch robotniczy czerpał z nauk Marksa i Engelsa wiedzę w walce klasowej przeciwko rodzimym wyzyskiwaczom i obcym tyranom. Fryderyk Engels — to prawdziwy wielki przyjaciel Polski.

W najtrudniejszym okresie naszych dziejów, gdy Polska rozszarpana przez trzech zaborców, cierpiała w jarzmie niewoli, Engels nie ograniczał się do słów współczucia, lecz wespół z Karolem Marksem organizował międzynarodową klasę robotniczą do udzielenia pomocy narodowi polskiemu. Swoimi genialnymi wskazówkami Engels naświetlał drogę ludu polskiego, walczącego o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Dziś dla narodu polskiego, niepodległego i wyzwolonego z pęt kapitalizmu, nauka Marksa i Engelsa oraz ich genialnych kontynuatorów Lenina i Stalina jest drogowskazem w naszej walce i pracy o zbudowanie w naszym kraju socjalizmu.

Na ekranach jednostek

»Wioska na pograniczu«

Wojna skończona. Sudety czeskie bezprawnie zabrane w 1938 roku przez Hitlera wracają do Macierzy. Pogranicze i wsie puste. Ogołocone przez wysiedlonych faszystów stoją ciche, czekają na nowych osadników. Niełatwa będzie tu praca, pełna trudu, a nawet niebezpieczeństwa, bo pogranicze wciąż jeszcze kryje przemytników i zbrodniarzy.

Gospodarz Pawlas, który pierwszy przybył wraz z rodziną na pogranicze, dobrze zdaje sobie sprawę z tego. Ale jakże można odejść od tej ziemi, kiedy wokoło tyle jest do zrobienia. I choć żona narzeka, nie zwraca na to uwagi. Wraz z synem Józefem powoli dźwiga z ruin gospodarstwo, znajdując jeszcze czas, aby po sąsiedzku pomóc innym.

Tymczasem we młynie zabito człowieka. Zabójca — SS-man — korzysta z papierów zabitego i zajmuje jego miejsce, jako zarządca tartaku. Pusty portfel zabitego wyrzucony nieopatrznie znajduje młody Józef. Przyspoży mu on parę ciężkich chwil, ale stanie się zarazem tropem, po którym odnajdują zbrodniarza.

Życie toczy się jednak swoją koleją. Dojrzałe zboża czekają na ręce robocze, wieś musi mieć swoją władzę — trzeba więc przeprowadzić wybory do Zarządu Gminnego, postarać się o przydział maszyn i narzędzi rolniczych, koni i bydła. A stoją jeszcze puste, niezamieszkałe chaty, a na polach kołyszą się łany niczyjego zboża. Na to trzeba więcej niż jednej pary rąk do pracy i jednej głowy do rady. Tu już trzeba wspólnego wysiłku całej gromady. Radzi więc stary Pawlas, namawia i przekonywa sąsiadów, że ziemia czekać nie może, że trzeba robić i za tych, co dopiero przyjdą na swoją działkę.

Nie wszystkim się to podoba, a szczególnie oberżyście, który zdążył się już pokumać z zarządcą tartaku. Ten ostatni chodzi wciąż bezkarnie, zbijając grube pieniądze na przemycie. Nie wsmak mu rosnąca coraz bardziej popularność starego Pawlasa. Oskarża więc młodego Józefa o zabójstwo. Dowodem ma być portfel zabitego. Podstęp się nie udaje, zamiast zgubić chłopca, sam pada od kuli milicjanta, kiedy odsłania niechcący znak hitlerowski na ręce.

W momencie, gdy zabrakło głosu podjudzającego — wieś zwróciła się całym sercem ku temu, który zawsze pierwej myślał o innych niż o sobie.

Film produkcji czeskiej jest specjalnie bliski sercom polskim, gdyż przypomina okres zasiedlenia Ziem Odzyskanych. Film ten potrafił w sposób niezwykle prosty pokazać zwykłe wiejskie życie z jego blaskami i cieniami. Dzięki ciekawej tematyce i świetnej grze aktorskiej stał się filmem o dużej wartości społecznej.

P. F.

Redakcja: Gdynia, ul. Waszyngtona 44 Redaguje: Komitet Wydaje: Zarząd Polityczny Marynarki Wojennej Wyd. MON Gd. - 1890 - W-2-13908